Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 15 października 1936 r. | Nr. 120

„Nakaz serc i woli“.

Na zebraniu inauguracyjnym ogólno-polskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym, odbytym na Zamku w obecności Głowy Państwa, Wodza Naczelnego i kilkuset najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, wypowiedział szef rządu, gen. Sławoj-Składkowski, kilka myśli, które głęboko zapadną w serca obywateli w kraju i pobudzą niewątpliwie do głębokiego zastanowienia.

Akcja pomocy — rzekł premjer — nie ma nic wspólnego z polityką!

Dobrze że te słowa padły. Trzeba, by dotarły wszędzie.

I trzeba również, by należycie w kraju zrozumiano i doceniono dalsze słowa szefa rządu że troska o doraźną pomoc dla głodujących bezrobotnych „przekracza ramy trosk rządu“.

Ramy bowiem są o wiele szersze: obejmują całe społeczeństwo i obejmują je nie pod kątem takiego czy innego ustosunkowania się do polityki, takiego czy innego poglądu na rząd.

I ktoby taką właśnie miarą, chciał oceniać akcję pomocy, ktoby do niej przykładał kryteria polityczne lub też uzależniał przy tej sposobności swe sympatie czy antypatie w stosunku do rządu — śmiało mógłby być przygwożdżony jako element antyspołeczny jako czynnik nieobywatelski.

Bo to co ma być zdziałane — jest sprawą najbardziej ogólną i ludzką, nie związaną w żadnej mierze z jakąkolwiek doktryną polityczną, ani z jakimkolwiek zespołem o takim czy innym zabarwieniu.

Rządy i kierunki myślowe — powiedział też szef rządu — zmieniają się ale niezmienną i wiecznotrwałą jest w Polsce miłość i solidarność współobywateli.

Do tej właśnie „miłości i solidarności“ apeluje komitet do tych uczuć i cech, które są „niezmienne i wiecznotrwałe“.

Bo udzielając nieszczęśliwcowi, odczuwającemu głód i chłód, środków materialnych na przetrwanie zimy — nie pytamy go i pytać nie będziemy o jego „confessio fidei“ politycznej. Sam fakt biedy, sama groza głodu i chłodu stanowi ową tragiczną legitymację, która uprawnia do pomocy.

Możemy w życiu codziennym nasze uczucie miłości skierowywać tam, gdzie nam serce dyktuje, możemy solidaryzować się swobodnie z takim czy owakim poglądem, ale przecież — jak to trafnie podkreślił premier — przedmiot akcji pomocy dla głodujących „nie jest wzięty z życia codziennego“. Jest to stan — wyjątkowy i tylko jako taki musi być traktowany.

Tu właśnie, wobec wyjątkowej nędzy, budzi się uczucie miłości i poczucie solidarności nie znające żadnych ograniczeń i żadnych hamulców...

I ta właśnie miłość i solidarność stanowi kit, zespalający całe społeczeństwo, bez różnicy stanów, zawodów, uwarstwowień, wyznań i narodowości.

W życiu codziennym, w ciągłej fluktuacji przekonań, możemy być zatomizowani i chadzać własnymi drogami.

Ale na ten luksus nie możemy sobie pozwolić wobec widma głodu, przeciągającego nad siedliskami nędzy, wobec świadomości, że gdy my w sytości pracujemy, nasz bliźni łaknie strawy, by nie odczuwać szarpiącego wnętrza b ó l u.

S z e f rządu, kończąc swe przemówienie wskazał na „nakaz woli“, który nam przykazuje spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Ten nakaz woli musi dotrzeć do nas wszystkich. Musi wytworzyć wspólnotę „miłości i solidarności“, której realnym rezultatem będzie nakarmienie wszystkich, którzy głodują i przyodzianie wszystkich, którzy przetrwać muszą mrozy, by z wiosną zaznać błogosławieństwa p r a c y.

Gwałtowny huragan na Bałtyku.

Trwający od kilku dni na Bałtyku sztorm przybrał onegdaj znacznie na sile i zamienił się przy wybrzeżu polskim w gwałtowny huragan.

Olbrzymie fale kilkumetrowej wysokości szturmowały nieustannie wybrzeże, wyrządzając wielkie szkody zwłaszcza na Helu. Między Kuźnicą i Chałupami morze zniosło pas ziemi 4-metrowej szerokości oraz podmyło brzeg na przestrzeni kilkuset metrów. Również w Cetniewie oraz pomiędzy Wielką Wsią i Chłapowem brzegi zostały na większej przestrzeni podmyte przez wzburzone morze.

Rybacy, którzy nie zdołali na czas zabezpieczyć sprzętu rybackiego i sieci, ponieśli duże straty. Z niektórych mniejszych budynków wichura pozrywała dachy. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

Poważne szkody wyrządził huragan, już po raz drugi w tym roku, w budującym się nowym porcie rybackim w Wielkiej Wsi. Betonowe części nowego mola, wytrzymały napór szalejącego żywiołu, natomiast pale konstrukcji drewnianej zostały przez nawałnicę wyrwane wraz ze znaczną ilością faszyny.

Wzburzone morze ponownie zatopiło w Wielkiej Wsi kafary motorowe i parowe. Prom dla nurków został zepchnięty na plażę. Znajdujący się na brzegu od czasu ostatniej burzy wrak „Temidy“ został doszczętnie rozbity.

Wśród wichru, deszczu i gradu brygady robotnicze, delegowane przez Urząd Morski, wszczęły natychmiast prace nad umocnieniem wybrzeża przez układanie faszyny, głazów i worków z piaskiem.

Katastrofalny huragan szalał również na całym wschodnim wybrzeżu Bałtyku.

„Kiedy otrzymamy pożyczkę i broń?“

P. Cat-Mackiewicz zastanawia się w „Słowie“ wileńskim nad tem, kiedy otrzymamy pożyczkę i broń od Francji. — Przytacza przytem artykuł p. Pertinaxa w „L'Echo de Paris“. P. Pertinax uważany jest za tubę francuskiego sztabu generalnego. To też z niepokojem — pisze „Słowo“ — czytamy wywody „L'Echo de Paris“:

„Generał Rydz-Smigły w czasie swego pobytu w Paryżu ożywił sojusz francusko-polski z 1921 r. Ale ogólna polityka polska, skierowana przez płk. Becka w stronę Niemiec, jeszcze się nie zmieniła. Pułkownik prowadzi tylko swą linję z większą ostrożnością i powściągliwością. Ale mimo wszystko upiera się przy niej: I nie sądzimy, aby jego tłumaczenia zadowolniły całkowicie pana Leona B l u m a.

Sojusz wojskowy, który nie promieniuje z dnia na dzień na linję polityczną, nie wiele jest wart. Rząd francuski obiecał kredyty i broń. Nie będzie mógł dotrzymać swej obietnicy, jeśli linja polityki generalnej polskiej będzie się odchylać. Inaczej spotkałby się ze słusznemi protestami swoich innych sojuszników...“

P. Mackiewicz opatruje te wywody takim komentarzem:

„Jeśli ma to znaczyć, że Francja da nam kredyty i broń tylko w takiej ilości i jakości, na jaką zezwalają Sowiety, to nie wiele będziemy mieli z tego pociechy“.

Deklaracja Ojca Św. skonfiskowana przez policję niemiecką

BERLIN. Z ambon kościołów berlińskich odczytywane było oświadczenie biskupa Preysinga które jest odpowiedzią na zarzuty postawione władzom kościelnym przez jedno z pism niemieckich, iż kościół zamiast zwalczać komunizm, zajmuje się kwestją szkół wyznaniowych w Niemczech.

Biskup Preysing stwierdza w swym oświadczeniu, że zarówno deklaracja Ojca św wygłoszona do księży hiszpańskich, jak i list pasterski biskupów niemieckich u ł o ż o n y podczas zjazdu w Fuld, zostały wbrew postanowieniom traktatu skonfiskowane przez policję niemiecką.

Biskup Preysing wniósł przeciw tym konfiskatom energiczny sprzeciw. — W tych warunkach — oświadcza biskup diecezji berlińskiej katolicy w Niemczech nie mogę być zorjentowani co do stanowiska kościoła, który zwalcza komunizm, jako największego wroga: ludzkości cywilizacji i chrześcijaństwa.

1000 bochenków chleba i 1500 bułek dla głodnych bezrobotnych

Przykład godny naśladowania

WARSZAWA. W z w i ą z k u z rozpoczętą przez rząd akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych, mechaniczna piekarnia i cukiernia „Słoń“ przy ul. Targowej 68 na Pradze zadeklarowała do dyspozycji Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowego Pomocy Bezrobotnym tysiąc bochenków chleba i 1.500 bułek.

Obywatelski czyn piekarni „Słoń“ pobudzi niewątpliwie i inne przedsiębiorstwa tego rodzaju do ofiar na rzecz bezrobotnych.

Milion na lotnictwo od pracowników instytucji finansowych

Wśród pracowników instytucyj finansowych powstał projekt zebrania miliona złotych na lotnictwo wojenne.

Komitet wykonawczy zbiórki zwrócił się z apelem do ogółu pracowników instytucyj finansowych aby niezwłocznie przystąpili do tej obywatelskiej akcji.

Promocja podchorążych art.

Szabla od Prezydenta Rzplitej dla prymusa.

We czwartek, dnia 15 bm. odbędzie się w Toruniu uroczystość XIII promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Artylerii w obecności przedstawiciela Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza gen. Smigłego-Rydza, który prymusowi szkoły wręczy szablę, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Hojne dary na pomoc zimową.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej ofiarował kwotę zł. 5000 na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

WARSZAWA. Pan marszałek Senatu Al. Prystor ofiarował na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych zł. 1000.

Zbrodnie żydowskie.

WARSZAWA. Do urzędu wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych i opieki społecznej wpłynęła niezwykła skarga robotników, zatrudnionych w fabryce dykty Hammer i Syn w Małorytem koło Brześcia nad Bugiem.

W skardze tej robotnicy donoszą, że kierownik tej fabryki Izaak Rand oddawna zmusza robotnice do uległości, a w razie oporu usuwa je z pracy.

Robotnicy wnieśli na Randa skargę do prokuratora. W wyniku tej skargi Izaak Rand i jego przyjaciel Szloma Barenhalz zostali osadzeni za kratami.

Na drugi dzień po tej decyzji prokuratora unieruchomiona została fabryka, a wszyscy robotnicy wyrzuceni zostali na bruk.

Na interwencję delegata robotników właściciel oświadczył, że fabryka zostanie uruchomiona wówczas, gdy Izaak Rand zostanie uwolniony z więzienia.

Wobec takiego stanu robotnicy onegdaj wnieśli skargę do wojewody poleskiego a poza tym została wniesiona skarga i podjęta interwencja u władz centralnych w Warszawie.

W fabryce dykty w Małorytem pracuje przeszło 150 robotników i robotnic.

Wielki przegląd robót inwestycyjnych na Pomorzu

Wycieczka parlamentarna na czele z marszałkami Prystorem i Carem oraz z 4 członkami Rządu na szlaku Bydgoszcz—Swiecie—Wąbrzeźno Grudziądz—Gdynia

WARSZAWA. W dniach od 15 do 18 bm. odbędzie się na znacznej połaci kraju, m. in. i na Pomorzu wielki przegląd robót inwestycyjnych przez członków komisyj budżetowych Senatu i Sejmu. W przeglądzie, oprócz parlamentarzystów — członków obu komisyj, wezmą udział marszałek Senatu A. Prystor i marszałek Sejmu St. Car, a także 4 członków, Rządu, a mianowicie: wicepremier E. Kwiatkowski, minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, minister Przemysłu i Handlu Roman, minister Komunikacji Ulrich, wraz z kilku podsekretarzami stanu i dyrektorami departamentów, nadzorujących lub prowadzących roboty inwestycyjne.

Trasa specjalnego pociągu, którym jechać będzie wycieczka, bieo będzie przez miejscowości, w których prowadzi się wielkie roboty inwestycyjne.

W sobotę, dnia 17 października na trasie Bydgoszcz—Swiecie — Wąbrzeźno—Grudziądz, po referacie ministra J. Poniatowskiego odbędzie się pokaz inwestycyj rolniczych, a mianowicie przemysłu leśnego, mleczarskiego, parcelacji w okręgu wąbrzeskim oraz regulacji rzek.

Z Grudziądza nastąpi odjazd do Gdyni, gdzie w niedzielę nastąpi pokaz inwestycyj miejskich a następnie portowych, jak portu drzewnego, elewatora zbożowego.

Po południu ewentualnie nastąpi wyjazd do Gdańska, gdzie wycieczka zwiedzi inwestycje handlowe. Po powrocie do Gdyni — wieczorem nastąpi odjazd w drogę powrotną do Warszawy.

7 milionów na obronę morską zebrano wśród społeczeństwa cywilnego i wojskowego.

Liga Morska i Kolonialna komunikuje:

Dnia 5 bm. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się pod przewodnictwem gen. Sosnowskiego zebranie zarządu Funduszu Obrony Morskiej.

Po uczczeniu zmarłych członków zarządu: prezesa L. K. M. gen. Orlicz - Dreszera i wiceprezesa dyr. Kłopotowskiego, przyjęto sprawozdanie z działalności F. O. M.

Przyjęto sprawozdanie Kierownictwa Marynarki Wojennej z budowy łodzi podwodnej ze składek społecznych i wydatkowania sum F. O. M-owych na ten cel.

Ze sprawozdań wynikło, że zbiórka na F. O. M. w ciągu 31 miesięcy dała 4.500.478 zł. 76 gr. co wraz z oddzielną zbiórką w armii na „Łódź Podwodną im. Marszałka Piłsudskiego", daje łączną sumę zł. 7.000.000.

Według dotychczasowych doświadczeń zbiórkowych, zbiórka na łódź podwodną ze składek społecznych będzie ukończona już w 1937 r.

Po zakończeniu zbiórki na łódź podwodną fundusze obrony morskiej w porozumieniu z kierownictwem marynarki wojennej przeznaczone będą na inne jednostki bojowe budowane już w kraju.

Wyrazy wdzięczności Pomorza dla swego b. woj. p. Kirtyklisa.

Do wojewody Kirtyklisa przybyła delegacja reprezentująca organizacje społeczne, gospodarcze i in. Ziemi Pomorskiej. W skład delegacji wchodzi 20 osób. Przybyła ona przed przewodnictwem wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego i starosty krajowego Łąckiego.

Delegacja wyraziła w imieniu swych organizacji serdeczne podziękowanie p. wojewodzie Kirtyklisowi za 5-letnią owocną działalność na terenie Pomorza. P. starosta Łącki scharakteryzował całokształt pracy p. woj. Kirtyklisa na terenie Pomorza, poczem poszczególne delegację złożyły albumy i dyplomy pamiątkowe.

Następnie p. wojewoda Kirtyklis podniósł współpracę społeczeństwa pomorskiego w jego poczynaniach tego rodzaju jak budowa muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego zabiegi o założenie wyższej uczelni w Toruniu i in. Wprawdzie nie wszystkie zamierzenia mogły być urzeczywistnione w ciągu tego krótkiego czasu, jednak wyraźnie został wytyczony plan rozwoju Ziemi Pomorskiej i ustalona właściwa rola Torunia.

Obecny wojewoda pomorski p. Raczkiewicz nadesłał na ręe woj. Kirtyklisa telegram z życzeniami dalszej owocnej pracy na nowym odpowiedzialnym stanowisku.

Po części oficjalnej p. wojewoda podejmował uczęstników pożegnania śniadaniem.

„Pani Prezesowa" była bezlitosna.

Z Krakowa donoszą: Sledztwo w sprawie Parylewiczowej i towarzyszy zbliża się zwolna ku końcowi. W jego ramach sędzia śledczy dr. Korusiewicz bada m. in. skrupulatnie setki anonimów, napływających do niego. Okazało się przy tym, że znalazły się jednostki, które miały ochotę upiec własną pieczeń przy tej sposobności.

Natrafiono na listy które Parylewiczowa pisała do kilku sędziów. Treść wszystkich jest podobna. Pocieszającym jest że w tej dziedzinie sędzia śledczy stwierdził z wszelką pewnością, iż żadna z listownych interwencyj Parylewiczowej u sędziów nie odniosła skutku. Nie pomogała np. interwencja p. Parylewiczowej w sądzie apelacyjnym w sprawie pewnego bigamisty. Skazujący wyrok pierwszej instancji sąd apelacyjny zatwierdził.

Do Parylewiczowej zgłaszało się wielu interesantów, ale „pani prezesowa" interweniowała tylko w sprawach tych, którzy płacili wprost, lub też udzielali jej „pożyczek", których ona nigdy nie oddawała... Parylewiczowa interwencją „zapłaciła" m. in. dług w wysokości 500 zł. w jednym ze sklepów. Nie zawahała się przyjąć kilkuset złotych łapówki od osoby, która w tym celu musiała sprzedać fortepian i inne meble. Była bezlitosna. Gdy przychodziły do niej petentki, skarżyła się ona na ciężkie warunki materialne, na konieczność pokrywania kosztów leczenia chorej siostry, opowiadała o zgubieniu większej kwoty, po czym gdy petentka nie zorientowała się Parylewiczowa prosiła o pożyczkę, której następnie nie wyrównywała.

Parylewiczowa była, jak wiadomo, czynną na odcinku pracy społecznej. Wszędzie grała rolę wielkiej idealistki, dochodzenia wykazały jednak, że każde jej posunięcie na tym terenie połączone było z korzyścią majątkową dla niej a szkodą dla danej organizacji.

Nowa przysięga nauczycieli.

W „Dz. Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie ministra oświaty, zawierające szereg zarządzeń o stosunkach służbowych nauczycieli.

Rozporządzenie to ustala tekst przysięgi służbowej, składanej przez nauczyciela jak następuje:

— „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w wykonywaniu swych obowiązków służbowych, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej mi młodzieży, przyczyniać się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę.

Wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki swego stanowiska spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż".

Dalej rozporządzenie ministra oświaty postanawia, że tam, gdzie młodzież szkolna w ciągu roku szkolnego w niedziele i święta bierze udział zbiorowo w nabożeństwach, specjalnie dla niej urządzonych, nauczyciele obowiązani są pełnić opiekę nad młodzieżą i wykonywać nadzór nad jej zachowaniem się.

Matce bohatera po 14 latach wręczono order „Virtuti Militari"

LWOW. W Rzeszowie odbyła się wzruszająca uroczystość, w czasie której płk. Siuda wręczył do rąk p. Emilii Szewerowej order „Virtuti Militari", przyznany synowi jej, ś. p. Tadeuszowi Szewerowi, legioniście 4 komp. I batalionu 2 pułku Leg. Pol., który poległ w r.1915 nad Styrem na Wołyniu. W r. 1922 ówczesny naczelnik państwa Józef Piłsudski nadał poległemu bohaterowi krzyż „Virtuti Militari" Dopiero 14-cie lat później dowiedziała się o odznaczeniu ś. p. Szewera jego rodzina i obecnie właśnie odbyło się w uroczysty sposób wręczenie odznak krzyża matce bohatera.

Sowiety grożą przyjściem z pomocą Madrytowi.

LONDYN. Sowiety zagroziły oficjalnie porzuceniem polityki neutralności i przyjściem z pomocą rządowi madryckiemu.

Oto treść sensacyjnej niesłuchanie ostrej noty, rząd sowiecki wręczył przewodn. komitetu nadzoru nad interwencją w Hiszpanii. Nota ta grożąca poważnymi komplikacjami wywołała w Londynie duże poruszenie i zaniepokojenie.

W nocie swej rząd sowiecki zwraca uwagę na akty naruszenia sasady nieinterwencji jakich już po jej przyjęciu dopuścić się miała przedewszystkiem Portugalia oraz Niemcy i Włochy Nota sowiecka domaga się aby komitet natychmiast przystąpił do rozpatrzenia przytoczonych w nocie faktów naruszenia zasady nieinterwencji oraz aby wysłana została do Hiszpanji komisja śledcza dla ustalenia tych naruszeń.

Doręczając tę notę przewodniczącemu komitetu, sowiecki charge d'affeires oświadczył, że o ile fakty naruszenia zasady nieinterwencji nie zostaną przez komitet natychmiast rozpatrzone, a wymienione rządy pod naciskiem komitetu nie zaprzestaną bezzwłocznie udzielania powstańcom czynnej pomocy to rząd sowiecki będzie się uważał za całkowicie zwolnionego z wszelkich zobowiązań nieinterwencji.

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

19 (Ciąg dalszy).

Wspominał mi o tem Sinclair — odpowiedziałem z udaną obojętnością — mogę więc na pytanie pana odpowiedzieć równie dobrze, jak i mój przyjaciel.

Pan Armstrong zawahał się, obejrzał dokoła i pociągnął mnie do swego pokoju.

— Znajduję się w przykrem bardzo położeniu — rzekł — dziwne, niespodziewane objawy zaszły na ciele pani Lansing w ciągu tych paru godzin; lekarze wyprowadzają z nich jak najgorsze wnioski. Muszę dowiedzieć się od Sinclair'a, czy ma w ręku ową skrzyneczkę, zawierającą pono flakonik z gwałtowną trucizną, czy też przesała w posiadanie kogo innego, skoro pokazywał ją kilku paniom w bibliotece.

Tajenie prawdy było niemożliwe; w interesie Sinclair'a jeśli nie we własnym postanowiłem być o tyle szczerym względem pana Armstronga, o ile położenie nasze na to dozwalało. Chciałem naturalnie oszczędzić Albertynie przedwczesnych podejrzeń.

— Wyjaśnić to mogę również — oświadczyłem. — Podczas gdy Sinclair pokazywał damom kosztowne cacko, pani Armstrong weszła po biblioteki i wezwała wszystkich do salonu. Nie przypuszczając żadnego niebezpieczeństwa, Sinclair położył skrzyneczkę na jednej z półek wysoko. Gdy powrócił, już jej tam nie zastał.

Poważna zawsze twarz gospodarza zasępiła się; usiadł w fotelu przed biurkiem.

— Fakt zdumiewający! — zawołał — niewiadomo, jak smutne następstwa wyniknąć z tego mogą dla nas i dla tej nieszczęśliwej dziewczyny...

— Dla nieszczęśliwej dziewczyny? — powtórzyłem.

Rzucił na mnie smętne wejrzenie.

— Boleśnie mi wyznać, panie Worthington, ale coś niepojętego zaszło tu dzisiejszej nocy; dowiedziałem się o wszystkiem przed chwilą, a wiadomość ta, gdybym ją był wcześniej otrzymał, mogła lekarzom ułatwić wykrycie prawdy. Pan wiesz, że detektyw znajduje się w naszym domu. Wezwałem go dla pilnowania cennych podarków.

Kiwnąłem potakująco głową; nie miałem odwagi przemówić.

— Ten człowiek objaśnił mnie — ciągnął dalej pan Armstrong że na kilka minut przed całem zajściem nocnem usłyszał odgłos kroków w pobliżu schodach. Chcąc przekonać się, co ta osoba zamierza robić o tak późnej godzinie, przykręcił gaz, podszedł do drzwi i nasłuchiwał. Przekonawszy się, że to lekki chód kobiecy, uchylił drzwi, wyjrzał. Młoda panna stała opodal w świetle padających na nią promieni księżyca. Wpatrywała się w jakiś przedmiot połyskujący na jej dłoni, ale po chwili, jakby przestraszona dosłyszanym szelestem, wbiegła spiesznie na schody. Zaraz potem rozległ się ów straszliwy krzyk. Pytam, panie Worthington, jak mam postąpić wobec tego zeznania? Radziłem tamtemu człowiekowi, żeby milczał, póki nie zbiorę dokładniejszych informacji; co mam jednak robić? Nie mogę przypuszczać, iżby panna Camerden...

Nie byłem w stanie powstrzymać objawu oburzenia, słysząc po raz drugi nazwisko jej zespolone z tak krzywdzącem podejrzeniem, a wiedząc, że jest niewinną.

— Czyż on mówi, że to panna Camerden? wybuchnąłem, podczas gdy Armstrong ze zdziwieniem na mnie spoglądał. Skądże mógłby znać pannę Dorotę?

— Opis jego odpowiadał jej powierzchowności; wiemy wszyscy zresztą, że w owej chwili była ona na korytarzu. Nigdy nie znajdowałem się w tak kłopotliwem położeniu. Poślę po Sinclair'a jego bliżej niż kogokolwiek obchodzą krewni Albertyny, albo lepiej może wezwać samą pannę Camerden; wytłomaczy nam, jakim sposobem doszła do posiadania skrzyneczki.

Zapanowałem nad instynktownem pragnieniem oczyszczenia Doroty bezzwłocznie z zarzutu i odpowiedziałem z oględnością, jakiej sądziłem, że Sinclair wymagałby odemnie.

— Sprawa to ważna, nader zawikłana, myślę jednak, że pan nie potrzebujesz niepokoić pannę Camerden. Rzecz wyjaśni się wkrótce bez obrażania uczuć tej młodej osoby, badanej w tak delikatnej materii. Zraniłbyś ją pan boleśnie, a rana nie dałaby się zagoić łatwo. Cdn.

Spęd bekonów w Nowymmieście

odbędzie się w dniu 19. X. br. o godz. 7.30 rano jak następuje:

Zajączkowo, Nowemiasto, Marzęcice, Tylice Rakowice, Sampława, Wawrowice, Mikołajki, Kurzętnik, Mroczno, Radomno, Niem. Brzozie, Nowydwór, Małe i Wielkie Bałówki, Bratjan, Gwiździny Kamionka, Lekarty.

Spęd bekonów w Lubawie.

Następny spęd bekonów w Lubawie odbędzie się w dniu 26. X. br.

Nie zgłoszone sztuki nie będą na spędach odebrane.

Bolesław Grochowski, Inst. Hodowli.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 14 października 1936 r.

Sroda	Kaliksta p. m., Ewarysta
Czwartek	Jadwigi Teresy
Piątek	Wiktora Małgorzaty

Słońca: wschód o godz. 5.57 zachód o godz. 16.48

Pobór drugiej raty podatku gruntowego za 1936 rok.

Dla ułatwienia drobnym rolnikom uregulowania drugiej raty podatku gruntowego za r. 1936, ministerstwo skarbu zarządziło, że pobór drugiej raty podatku gruntowego za 1936 r. przez sołtysów przy współudziale wydelegowych w tym celu urzędników skarbowych, zorganizowany będzie przez urzędy skarbowe w dn. od 1 do 19-go grudnia rb. przy czym gdyby wyznaczony okres poboru nie pozwalał ze względu na rozmiary okręgu na objęcie poborem wszystkich rejonów, mogą urzędy skarbowe rozpocząć pobór już od dn. 15 listopada rb. dokonując go w listopadzie w rejonach o większej zdolności płatniczej — z tym jednak zastrzeżeniem, że w każdym razie pobór musi być bezwzględnie ukończony w dn. 19 grudnia.

W związku z poborem II raty pod. gruntowego należy przypomnieć, że płatnikom państwowego pod. gruntowego, którzy opłacają go z ulgą (degresją), a którzy wpłacili w terminie do dn. 30 kwietnia rb., lub od których zainkasowano do dn. 30 maja rb. conajmniej połowę całorocznej należności wymierzonego im podatku gruntowego, przyznaje się prawo wpłacenia do dn. 30 listopada rb. pozostałej należności podatku gruntowego bez odsetek za zwłokę. Tym zaś płatnikom, którzy do wymienionych wyżej terminów nie wpłacili nic lub mniej niż połowę całorocznej należności wymierzonego im podatku gruntowego, a którzy do dn. 1 grudnia rb. wpłacili lub dopłacili do wysokości połowy całorocznej należności wymierzonego im podatku gruntowego, darowuje się odsetki za zwłokę od sum wpłaconych lub dopłaconych i przyznaje się prawo wpłacenia do dn. 30 listopada rb. pozostałej należności podatku gruntowego również bez o d s e t e k za zwłokę.

Przewodnictwo dzielnicy Pomorza Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce

wzywa wszystkie Gniazda do gremialnego udziału wraz z pocztem sztandarowym na uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w dniu 15 października w Grudziądzu.

Czołem.

Z miasta i powiatu.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości, że obowiązki lekarza powiatowego na powiat lubawski od dnia 13 października br. pełni p. Dr. J. Dziadek z Lubawy. W Starostwie p. Dr. Dziadek urzędować będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10—12-tej, a w pozostałe dni tygodnia urzędować będzie w Lubawie. Sprawy opieki lekarskiej dla urzędników państwowych nie ulegają zmianie, to znaczy, że nadal lekarzami umówionymi są dla obwodu Nowegomiasta p. Dr. Werner, dla obwodu Lubawy p. Dr. Wierzbowski, a dla obwodu Ł ą k o r z a p. Dr. Marcinkowski z Bielic.

Starosta Powiatowy wz. (—) Mgr. Cz. Budnik Wicestarosta

Otwarcie biblioteki T. C. L.

Nowemiasto. Podaje się do wiadomości publicznej, że z dniem 20 października otwiera się bibliotekę T. C. L. na sezon zimowy. Wydawanie książek odbywać będzie się jak dotąd we wtorki i piątki od godz. 18 do 19. W miesiącu październiku wydawa się książki o pół godziny wcześniej, a zatem od godz. 17.30 do 18.00. Kilka czytelników nie zwróciło dotąd, pomimo powtórnych nawoływań, wypożyczonych książek. Wzywa się ich po raz ostatni do zwrotu tych książek, ponieważ są one własnością nie prywatną lecz publiczną. Ci czytelnicy, którzy pomimo tego ostatniego upomnienia nie zwrócą książek wypożyczonych i należących się T. C. L., nie mogą liczyć na ponowne wydawanie im książek do czasu, aż zwrócą książki nie oddane.

W czasie wakacyj biblioteka zaopatrzona została znowu w kilkadziesiąt najnowszych wydawnictw. Zaprasza się zatem naszych czytelników do jaknajszerszego korzystania z naszej biblioteki.

Zarząd T. C. L.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej nad dziatwą szkolną publ. szkoły powszechnej w Nowemmieście n. Drwęcą

zawiadamia Szan. Obywatelstwo, że w niedzielę, dnia 18. 10. bm. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej w Nowymmieście, celem wyboru delegatów Kół klasowych. Równocześnie Zarząd zda sprawozdanie z działalności Opieki Rodzicielskiej za rok szkolny 1935/36 i wyjaśnienie — cel i zadanie Opieki Rodzicielskiej. Wobec tego uprasza się Szan. Obywatelstwo o zaintaresowanie się i jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

Zarząd.

Podziękowanie.

Lubawa. Konferencja św. Wincentego a Paulo niniejszem składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli datki i dary w gotówce i naturze tak hojnie z okazji naszego Bazaru dobroczynnego urządzonego w niedzielę dnia 4 października rb., na rzecz najbiedniejszych rodzin parafii lubawskiej

Również składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy łaskawie byli nam pomocnymi przy urządzaniu Bazaru i przyczynili się wielce swą ofiarną i chętną pracą do osiągnięcia pięknego wyniku naszej imprezy dobroczynnej. Życzliwe i ofiarne poparcie wszystkich naszych poczynań, z jakim u szerokich kół obywatelstwa miasta i okolicy ustawicznie się spotykamy, zachęcą nas do tem gorliwszej pracy na niwie charytatywnej.

Wszystkim dobroczyńcom ubogich niech B ó g Wszechmogący stokrotnie wynagrodzi!

Konferencja Sw. Wincentego a Paulo
(—) Franciszek Licznerski, prezes.

Pożar stogu.

Mroczno. Dnia 10 bm. spalił się stóg słomy na szkodę rolnika Bolesława Chechłowskiego w Mrocznie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, a mianowicie przez porzucenie niedopałka papierosa. Na winnych skierowano doniesienie karne do Starostwa Powiatowego.

Kradzieże w powiecie.

Sugajenko

Kradzież broni. Dnia 6 bm. skradziono na szkodę Bolesława Weręgowskiego w Boleszynie 1 browning wartości około 40 zł. Sprawca wszedł do mieszkania przez otwarte okno, w czasie, gdy domownicy byli w kościele na nabożeństwie. Dochodzenia w toku.

Biskupiec.

Kradzież garderoby. W dniu 7 bm. skradziono na szkodę Rotha Alfonsa z Biskupca z tegoż mieszkania garderobę męską wartości 70 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, iż sprawczynią kradzieży była Ulatowska Kazimiera z Gaju. Garderobę zwrócono poszkodowanemu. Sprawczynię wraz z aktem oskarżenia odstawiono do dyspozycji sądu Grodzkiego w Nowymmieście.

Ostrowite.

Włamanie do owczarni. W nocy dnia 8 bm. nieznani sprawcy przez wybicie muru włamali się do owczarni majątku Ostrowite właśc. Hansa Blüchera. Spłoszeni w porę, nie zdołali uprowadzić pożądanej zdobyczy. Z pozostawionych śladów i przeprowadzonych dochodzeń wynika, iż było ich trzech i to z powiatu brodnickiego. Wszczęto za nimi energiczny pościg.

Wawrowice

Kradzież roweru. Wieczorem dnia 11 bm. syn rolnika Ruha z Wawrowic pozostawił rower przed tamtejszą oberżą, dokąd wszedł, by poczynić zakupy. Kiedy po upływie 15 minut wyszedł z oberży, roweru już nie było. Nieznany sprawca ulotnił się na nim. Wszczęte natychmiast dochodzenia nie doprowadziły do ujawnienia sprawcy kradzieży. Rower w dobrym stanie, przedstawiał wartość około 80 zł i był własnością Bronisława Stawskiego z Zajączkowa.

W. Bałówki.

Spłoszony złodziej. W nocy dnia 12 bm. nieznany sprawca włamał się do stodoły rolnika Ewalda Wernera w W. Bałówkach. Sprawca zabrał ze sobą worek, którego napełnił jęczmieniem leżącym w ilości kilkunastu centnarów na klepisku. Gdy już miał umknąć ze stodoły wraz z zdobyczą, został przez syna rolnika spłoszony. Porzuciwszy łup, zbiegł niepoznany. Natychmiastowe dochodzenia nie doprowadziły do ujęcia sprawcy.

Z dalszych stron.

Złodziejska zamiana koni.

Brodnica. Onegdaj przyjechał z furą torfu na targ rolnik Jan Pluszewicz z Nowegodworu. Przywieziony torf po krótkiej chwili sprzedał i odwiózł takowy kupującymu. W tym czasie przystąpił do niego Maksymilian Kiczyński przedstawiwszy się za rolnika z Mszana i zaproponował Pluszewiczowi zamianę konia. Pluszewicz na taką tranzakcję nie chciał się zgodzić. W chwili jednak, gdy Pluszewicz udał się z torfem do piwnicy Kiczyński przy pomocy swego ojca i innego osobnika uprowadzili konia i ukryli na innym podwórzu. Kiedy Pluszewicz po dłuższym poszukiwaniu k o n i a odnalazł, osobnicy nie chcieli mu konia zwrócić.

Dopiero zawezwana policja po sprowadzeniu rafinowanych oszustów na posterunek P. P. i spisaniu protokółu karnego, konia odebrała i zwróciła poszkodowanemu. W taki oto sposób nabierają rafinowani oszuści spokojnych nic nieprzeczuwających rolników.

Kradzież w kościele kielicha i puszki.

Kowalewo. Dnia 7 bm. pomiędzy godziną 12-tą nieustaleni dotychczas sprawcy zakradli się do tut. kościoła parafii rzymsko katolickiej do zakrystii skąd zabrali 1 kielich metalowy wartości 100 złotych i jedną puszkę wartości 30 złotych. Przedmioty te znajdowały się w szafie zamurowanej. Kradzież ta prawdopodobnie nie miałaby miejsca, gdyby były kluczyki od szafki schowane, jednakże te wisiały zaraz obok szafki na widocznym miejscu, to też należy przypuszczać, że złodzieje ci byli miejscowi. Tut. Posterunek PP. prowadzi energiczne dochodzenia, które prawdopodobnie zostaną uwieńczone dobrym wynikiem.

Maszyna urwała rękę kowalowi. Nieszczęśliwy wypadek w miejskiej cegielni i klinkierni.

Toruń. W cegielni i klinkierni na Rudaku, będącej własnością miasta Torunia, zaszedł straszny wypadek; mianowicie zatrudnionemu tam kowalowi 37-letniemu Stefanowi Brocławskiemu, jedna z maszyn urwała prawą rękę.

Do wypadku doszło w następujących okolicznościach:

Przy naoliwianiu jednej z maszyn nieszczęśliwy pośliznął się, przy czym prawa ręka dostała się w system wałków.

Nastąpiło trzykrotne szarpnięcie: pierwszy wałek urwał dłoń, drugi przedramię, trzeci ramię.

Na krzyk nieszczęśliwego robotnicy zatrzymali maszynę.

Pozbawiony ręki robotnik został przewieziony do szpitala miejskiego, gdzie dokonano zakończenia amputacji.

Życiu ofiary pracy nic nie zagraża. Kowal wkrótce odzyskał przytomność i z wszystkimi szczegółami opowiadał przebieg nieszczęśliwego wypadku.

Brocławski jest żonaty i ma na utrzymaniu czworo dzieci.

Zderzenie dwóch szybowców. Pod zdruzgotanymi aparatami zginęli dwaj piloci.

Lwów. Dnia 4 bm. około godz. 12,30 w czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej zderzyły się w powietrzu dwa szybowce na wysokości około 400 mtr. Wskutek zderzenia ponieśli śmierć na miejscu dwa piloci szybowcowi — 48-letni Kazimierz Suklennik z Torunia i 21-letni Eugeniusz Morawski z Doliny wojew. stanisławowskiego.

Skarb pod podłogą.

Nowymłyn pod Golubiem. Są czasy ciężkie. Nie jednemu trudno dziś może, zarobić na chleb codzienny. Ale mamy dużo i takich, którym tak bardzo źle znowu nie powodzi, i którzy li tylko dla tego stękają razem z innymi, bo uważają to za wskazane w dzisiejszej dobie.

Nie zazdrościmy nikomu jego dobrobytu. Zrozumiemy też, że ten, którego na to stać, odłożył jakieś oszczędności na szarą godzinę. Niezrozumiałym jednakże dla nas jest, jeśli człowiek inteligentny po tylu bolesnych doświadczeniach innych, grosz swój dziś jeszcze przetrzymujemy w domu w pończoszce lub gdzie indziej i bojaźliwie go kryje przed złodziejami. Codzień prawie dowiadujemy się z gazet, jak chciwcy ukrywają przed kradzieżą w swoim domu pieniądze, a nagle je tracą z okazji pożaru, nie pożądanej wizyty złodziejaszków, albo w inny nie przewidziany sposób. Ze takie postępowanie bardzo jest niebezpieczne, otóż dowód następującego wydarzenia:

Niewykryty dotychczas jeszcze sprawca w tych dniach właścicielowi tutejszego młyna p. Stanisławowi Raciborskiemu skradł ładną kwotę, bo 13000 złotych, które w pokoju swoim przechowywał pod deską w podłodze. Podejrzenie pada na służącą, która ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Niech wypadek ten będzie przestrogą dla innych. Baczność przed złodziejami, a zwłaszcza przed domowymi! Trudno przed nimi coś ukryć dostatecznie. Gdyby pan Raciborski złożył był swe pieniądze w Pocztowej Kasie Oszczędności albo banku, napewno nię byłaby go spotkała utrata tak pokaźnej sumy.

Katastrofalne zderzenie berlinek na Wiśle pod Tczewem.

Na Wiśle między Tczewem a miejscowością Einlage (na terenie w. m. Gdańska) nastąpiło katastrofalne zderzenie berlinek.

W nocy jedna z 6 berlinek szypra Blachowskiego, holowanych przez statek, najechała na płynącą z Tczewa do Gdańska berlinkę 76-letniego szypra Józefa Sałatki z Torunia.

Zderzenie wywołało tak silne uszkodzenie, że berlinka Sałatki, załadowana 135 tonami zboża poczęła tonąć

Znajdujące się w pobliżu statki wiślane, zdołały wyratować zaledwie 20 ton żyta.

Berlinka wraz z ładunkiem 115 ton zatonęła.

Szkody wynoszą około 50.000 zł. Pokryć je musi szyper Sałatka gdyż ani berlinka ani ładunek nie były ubezpieczone.

10 oskarżonych skazano za samosąd.

Równe. Przed sądem łuckim na sesji wyjazdowej w Kowlu stanęło 10 chłopów, właściciel majątku Milanowicze Witalis Chomiak i sołtys wsi Milanowicze Józef Zawadzki oskarżeni o samosąd nad złodziejami.

Razu pewnego Chomiak został zawiadomiony przez swego stróża, że w jego spichlerzu buszuje złodziej Natychmiast Chomiak udał się do sołtysa Zawadzkiego we dwójkę zebrali 10 chłopów, uzbrojonych w pałki. Sam Chomiak uzbrojony był w dubeltówkę, Tymczasem złodziej w osobie Turczyka Aleksandra przygotował sobie worek mąki, który zamierzał skraść. Osaczony nagle ze wszystkich stron przez chłopów, został najpierw postrzelony w nogę przez Chomiaka. Następnie chłopi wymusili na Turczyku przy pomocy kijów zeznanie, z kim Turczyk współdziała potem dołożyli mu tyle kijów, że Turczyk w krótce potem zmarł w szpitalu po przewiezieniu. Następnie gromada udała się do dwóch wspólników Turczyka i także ich pobiła.

Wszyscy obecnie odpowiadali przed sądem w Kowlu. Chomiak Wytalis został skazany na cztery lata więzienia, sołtys Zawadzki na dwa lata, a dalszych 5 chłopów skazano po pół roku więzienia.

Wściekły kot pogryzł 6-letniego chłopca.

W czerwcu b. r. we wsi Karolinie w pow. mińsko mazowieckim pojawił się wściekły kot, który pogryzł kilka osób. Kota po stwierdzeniu objawów wścieklizny zastrzelono, a osoby pogryzione poddano obserwacji lek.

Nie zwrócono jedynie uwagi na 6-letniego synka miejscowego rolnika Zdzisława Bazylaka, którego kot lekko podrapał.

Chłopiec przez cały czas był zdrów i dopiero na początku października wystąpiły objawy wścieklizny. W czasie ataku wścieklizny chłopiec pogryzł i podrapał matkę swą Mariannę Bazylakową.

Bazylakową z polecenia lekarza umieszczono w szpitalu w Mińsku Mazowieckim, a syna jej ze względu na groźny jego stan przewieziono do szpitala Jana Bożego w Warszawie.

We Francji coraz drożej.

PARYZ. Stała zwyżka kosztów utrzymania, występująca od czasów objęcia rządów przez Front Ludowy, jest przedmiotem bardzo silnych ataków na rząd.

Kilogram chleba, który przed wyborami kosztował 1.60 fr., obecnie kosztuje już 2.15 fr, przy czym zapowiedziane jest dalsze podwyższenie ceny chleba do 2.25 fr.

„Echo de Paris“ ogłasza wskaźnik cen detalicznych 13 artykułów pierwszej potrzeby, wykazujący, że koszt utrzymania rodziny robotniczej znacznie się podniósł w ostatnim czasie. „Echo de Paris“ zwraca nadto uwagę na wzrost liczby bezrobotnych, która obecnie wynosi 408.589 tj. o 36.724 więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Moskwa zebrała 26 mili. rubli dla czerwonej Hiszpanii.

Gazety moskiewskie ogłaszają komunikat Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR. z którego wynika, że zorganizowana przez sowieckie związki zawodowe zbiórka pieniędzy dla wsparcia kobiet i dzieci republikańskiej Hiszpanii przyniosła do dnia 11 b. m. ponad 26 milionów rubli.

W dniu 11-go października b. r. czwarty okręt rosyjski opuścił port w Odesie, jadąc do Hiszpanii i wioząc tam około 2500 tonn środków żywnościowych, które zakupiono z powyżej wymienionej zbiórki pieniężnej. Pozatem sowieckie zw. zawod. zamówiły w fabrykach konfekcji w Moskwie i Leningradzie 27.000 ciepłych ubrań dziecięcych, które również przewiezione będą do Hiszpanii.

Zasady marksistowskie bankrutują w Rosji z dnia na dzień.

Straszliwa nędza, którą widzi nawet oficjalny turysta.

W przepełnionej sali krakowskiej YMCA dyrektor naczelny tej instytucji w Polsce, p. Super opowiedział w języku angielskim o swej niedawnej podróży do Rosji sowieckiej w ciągu zeszłego lipca.

P. Super postawił sobie za zadanie przekonanie się, o ile Rosja bolszewicka jest rajem. Wrażenia, jakie wyniósł, niepotwierdzają zupełnie propagandowych bolszewickich tez. Przybywszy do Mińska, wyjechał p. Super do Leningradu. Ten odcinek kraju robi najprzykrzejsze wrażenie.

Nieopisana wprost nędza zapanowała na całej tej połaci kraju! Sam Leningrad robi przynajmiej w swej znacznej części rozpaczliwe wrażenie. Ta część tej byłej stolicy, w której znajduje się polskie poselstwo, zawiera liczne cerkwie i pałace dawnej rosyjskiej arystokracji. Pyszne te ongiś gmachy są dziś w ruinie.

Tynk odpadł, ozdoby pokruszone, okna powybijane. Jedynym domem w którego oknach widać kwiaty, to dom polskiego poselstwa.

Gdy się popatrzyć na tłum, idący po ulicach, to się ma wrażenie, że to wszystko ludzie, którzy dopiero co wyszli z fabryki. Biedota i zaniedbanie. Czasem tylko można znaleźć wśród nich kobietę, starannie ubraną, o ondulowanych włosach i farbowanych paznokciach.

W Moskwie zamieszkał p. Super wraz ze swą małżonką, z którą podróżował, w hotelu „Moskwa“, który będzie największym hotelem na kontynencie europejskim o 1.500 pokojach. Budowa tego hotelu jest na ukończeniu. „Wybudowałem trzy gmachy Y. M. C. A. w Polsce — mówi p. Super — ale gdyby choć jeden był w ten sposób zbudowany, serce by mi pękło z żalu. Oto wszystkie okucia, wszystkie odrzwia, wszystkie wewnętrzne urządzenia tak niechlujnie i tak niefachowo wykonane, że trudno sobie gorszą robotę wyobrazić. Niemniej Rosjanie są bardzo dumni z tego hotelu i innych wielkich budowli. Jeżeli Amerykanie dotychczas byli na tym punkcie snobami, to bolszewicy ich już prześcignęli. W Rosji sowieckiej wszystko musi być największe i najwspanialsze. W rzeczywistości wszystko jest najnędzniejsze.

W tragicznych wprost warunkach żyje robotnik sowiecki. Przeciętna płaca robotnika wynosi 168 rubli miesięcznie. Ale są i niższe. N. p. woźny muzeum zarabia 80 rubli, 30 proc. swej pensji musi taki robotnik wydać na chleb, którego 1 kg. kosztuje 85 kopiejek. Musi on zjeść dziennie półtora kg. chleba ze względu na brak mięsa i innych środków żywności. A te inne produkty są odpowiednio drogie.

Za plasterek kiełbasy, trzeba zapłacić 24 kop. kg. masła 21 rubli. „Trzewiki, jakie widzę na nogach moich słuchaczy, musiałyby w Rosji kosztować 150—160 rubli“. Normalnie płaci się za parę bucików 100 rubli. Są one też odpowiednio nietrwałe. Ogląda się na ulicy wielu ludzi w tenisowych mesztach i w kaloszach przywiązanych sznurkami.

Wcale nie lepiej jest sytuowany robotnik rolny, który poza utrzymaniem „pobiera“ płacę 7,do 8 kopiejek dziennie. Czy taki robotnik może sobie kupić krowę, której cena wynosi 800 rubli?

„Podróżując na opiece „Inturista“ — opowiada p. Super — stołowałem się w restauracjach, przezeń wskazanych. Dowiadywałem się ile by musiał kosztować obiad w dowolnej przezemnie obranej restauracji. Odpowiedziano mi: menu 25 rubli, napiwek 2 ruble, garderoba 1 rb. Zrozumiecie więc państwo, że nie próbowałem odwiedzać tych restauracyj“.

Ciekawy szczegół o motoryzacji. Na drogach rosyjskich widzi się cmentarze aut, porzuconych przez ich właścicieli. Zycie samochodu wyprodukowanego w Rosji trwa od półtora do 2 lat...

Ogólne wrażenie, jakie robi Rosja jest takie, że życie coraz bardziej usuwa zasady marksistowskie i każe przyjmować burżuazyjne.

A na koniec rada: Do Rosji powinny wyjeżdżać 2 rodzaje ludzi: najpierw kapitaliści, żeby się przekonać jaką tragedią jest dla kraju jeżeli warsztaty wezmą w swe ręce robotnicy. Powtóre entuzjaści raju sowieckiego, aby zobaczyć ten „raj“ zbliska.

Pogrom żydów w Londynie.

Rabunek sklepów w handlowej dzielnicy.

LONDYN. Wschodnia część Londynu była wczoraj widownią zajść.

Pochód komunistów, którzy w ubiegłą niedzielę nie dopuścili do manifestacji faszystów Mosley'a w tej samej dzielnicy przeszedł na ogół spokojnie.

Policja skoncentrowała około 5.000 ludzi.

Ale gdy cała siła policyjna skoncentrowana była w parku Victoria, gdzie komuniści odbyli szereg wieców, oraz na ulicach, któremi przeciągnął pochód, zaniedbano zupełnie ochronę innych ulic zwłaszcza tych gdzie mieszczą się sklepy wyłącznie żydowskie.

Na jednej z nich Mile end Roade, zjawiła się nagle grupa około 100 wyrostków w wieku od 16—18 lat, którzy wykrzykując hasła antyżydowskie, zaczęli rozbijać szyby i rabować sklepy.

Zanim policja przybyła, zdemolowano 25 sklepów żydowskich, pobito fryzjera żyda, nazwiskiem Jeleń którego wrzucono do jednego ze sklepów, tłukąc szybę wystawową.

Samochód który stał przed tym sklepem podpalono.

Zanim policja przybyła na miejsce zajść wszyscy ich sprawcy zdołali uciec w ciemnościach.

Do zaburzeń z powodu zebrań i pochodów faszystów doszło wczoraj także w Liverpoolu Edinburgu i Bradfordzie.

Celnik czeski zastrzelił 14-letniego chłopca Polaka.

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski“ zamieszcza wiadomość o zastrzeleniu przez celnika czeskiego w okolicy Frysztatu na Slązku Cieszyńskim, 14-letniego wychowanka szkoły polskiej Henryka Musiołka.

W ubiegłą sobotę chłopiec przeszedł przez granicę do Polski, gdzie kupił za 10 koron około 1 kg mięsa, którego brak daje się dotkliwie odczuwać Czechosłowacji.

Kiedy, przekraczając w drodze powrotnej granicę, chłopiec spostrzegł czeskiego celnika, począł uciekać w stronę domu swych rodziców.

Zaledwie ubiegł kilka metrów padł strzał i Musiołek ugodzony w głowę padł trupem na miejscu.

Według relacji naocznych świadków krwawego zajścia, celnik czeski przekonawszy się, iż znaleziony przy zabitym dziecku towar nie usprawiedliwia jego czynu, odjechał, gdzieś na rowerze i za chwilę powrócił z 10 kg paczką mięsa, która stanowić miała dowód usiłowanego przemytu.

Wypadek i postępowanie czeskiego celnika wywołały oburzenie miejscowej ludności, która wobec zabójcy zajęła tak groźną postawę, iż władze czeskie zawezwały pomoc żandarmerii.

„Dziennik Polski“ donosząc o wypadku dodaje, iż celnik czeski, który dokonał zabójstwa ma na swym sumieniu życie jednego mieszkańca Rusi podkarpackiej, którego zastrzelił w czasie przekraczania granicy.

Za czyn ten przeniesiony został na Slązk Cieszyński, gdzie wśród miejscowej ludności znany jest jako awanturnik, odgrażający się wciąż bagnetem lub karabinem.

Żywy słup ognia w podpalonym domu

Bezradny tłum świadkiem strasznej śmierci bezrobotnego.

W zabudowaniach Florentyny Pokutowej w kolonii Cmok pod Mysłowicami wybuchł pożar. Płomienie ogarnęły zabudowania i z wielką szybkością rozszerzały się na przybudówki.

Podczas gaszenia pożaru obecni zauważyli jednego z lokatorów domu, usiłującego wydostać się z płonącego strychu. Innej drogi nie miał gdyż drzwi domu zawalone były palącymi się belkami.

Niestety, nie udało mu się wydostać. Odurzony dymem, runął w głąb płonącego domu. Na próżno starano się ratować nieszczęśliwego. Płomienie nie dawały dostępu do wnętrza domu.

Ofiarą ognia jest bezrobotny Józef Wolny.

Po ugaszeniu pożaru odnaleziono jego zwęglone zwłoki.

Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła Pokutowa, której lokatorzy, przeważnie bezrobotni, zalegali z czynszem. Dom był ubezpieczony.

Właścicielkę domu aresztowano i to uchroniło ją od samosądu ze strony oburzonych mieszkańców kolonii.

Prawnicy polscy na FON już zebrali 123 tys. zł.

WARSZAWA. W swoim czasie zostało podane do wiadomości publicznej że prawnictwo polskie wyłoniło komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Na apel komitetu wszyscy pospieszyli z ofiarami — bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych.

Suma wpłacona do PKO na konto nr. 70010 rośnie z dnia na dzień. W niespełna 5 tygodni czasu zebrano już zł 123.033 gr. 53.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 15. X.

6.30—8.00 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu 12.03 Pieśni i tańce różnych narodów 12.40 Gospodarskie meljoracje 12.50 Dzien. południ. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Spiewacy Warszawy 16.20 Chwilka pytań dla dzieci starszych 16.35 Koncert 17.00 Co będzie z naszą młodzieżą, odczyt 17,15 Recital fortep. 17.50 Książka i Wiedza 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert 20.10 Inauguracja sezonu Odery Warszawskiej 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa — piątek 16 X.

6.30—8.00 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncurt 12.40 Czy znamy się na drobiu 12.50 Dziennik południowy 15.00 Wiadomości gosp. 15.15 Płyty 16.15 Rozmowa z chorymi 16.20 Koncert rozr. 17.00 Odczyt 17.15 Dalszy ciąg koncertu 17.50 Pogadanka aktualna 18.00Poradnik sportowy 18.10 Wiadomości sport 18.26 Koncert reklamowy 18.50 Przegląd rolniczej Prasy 19.00 Opowiadanie z ziemi Olkuskiej 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Rezerwa 20.00 Koncert Symfoniczny 22.45 Muzyka taneczna.

Toruń — czwartek 15. X.

7.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogadanka roln. 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Zycie kurturalne Pomorza 15.40 Płyty 16.05 Ryqacy na morzu 18.15 Wiadomości sportowe z Pomorza 18.20 Utwory fortep. 18,45 Progr. na jutro.

Toruń — piątek 16. X.

7.35—8.oo Aud. poran. 12.o3 Konc. 13.00 Płyty 15.15 Koncert rekiamowy 15.35 Jak spędzić święto 15.40 Muzyka kameralna 18.15 Wiadomości sportowe z Pomorza 18.20 Drobiazgi skrzypcowe 18.45 Program na jutro.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.